

Topielica z Jeziora Barlineckiego

Złoty nigdyś w miasteczku piękna dziewczyna imieniem Kalina. Nikt nie znał jej prawdziwego imienia ani nie wiedział, skąd pochodzi, znał ją bowiem w dziupli dębu. Według zwyczajów i wierzeń, dzieci znalezione w świętym drzewie nie były bękartami, lecz dziećmi „z dębu urodzonymi”, które wymagały szczególnej opieki i szacunku. Nie nazwano jej Dąbrówką, co oznacza pochodzącą z dąbrowy, lecz Kaliną, czyli piękną. Uroda jednak nie dawała jej szczęścia ani nie ułatwiała życia.

W miarę jak dorastała i piękniała, wzbudzała złość i zawiść kobiet, mężczyźni natomiast zadreżali ją zalotami i wyznaniem. Nie miała więc przyjaciół i czuła się bardzo samotna. Chciała obdarzyć kogoś swoją miłością, ale nie ufała ludziom. Nie zaznała od nich czułości ni dobroci wbrew temu, co nakazywał obyczaj wobec „urodzonych z dębu”.

Pewnego dnia urodziła dziecko, ale nie chciała zdradzić, kto był jego ojcem. Darzyła je wielką miłością i wierzyła, że małeństwo to uczucie odważemni. Ponieważ była to dziewczynka, myślała wciąż o tym, jak ją będzie chronić przed złem i jałkie życie jej stworzy, by była szczęśliwa. Nazwała ją Donata, co znaczy darowana przez los. Ale za zdrość i zawiść mają moc niszczycielską. Podejrziwe, rozhisteryzowane kobiety, czując się zagrożone, uknuły spisek i postanowiły pozbyć się Kali-

ny, wypędzając ją z miasta. Używały przy tym gróźb i wyzwisk, lżyły, opluwały, obrzucały kamieniami. Tuląc przerażone dziecko, Kalina szła przed siebie bezdomna i zrozpaczona, nie wiedząc, co począć ze swoim życiem i jak chronić córeczkę.

Las je przygarnął, obdarowując hojnie swoim bogactwem, dzięki któremu mogła przeżyć i wykarmić dziecko. Nie brakowało jagód, malin, jeżyn, grzybów, ziół, źródlanej wody a także gałęzi na szalę. Gdy jednak późna jesień owoce szronem ścieła, a woda zaczęła zamarzać, zrozpaczona Kalina, nie widząc możliwości przetrwania, tuląc w ramionach płaczące dziecko, zanurzyła się z nim w zimną topiel jeziora. Nikt nie zobaczył więcej pięknej dziewczyny ani jej córeczki i wszyscy zapomnieli o nich, gdyby...



Duchy samobójców nie zaznają spokoju i nie odchodzą w zaświaty, lecz pokutują jako zjawy mściwe i okrutne, czasem zawodzące i płaczące, szukające pomocy lub zemsty na sprawcach swojej zguby. Duch Kaliny niczym nie przypominał pięk-



nej dziewczyny. Była upiorną marą, złą, okrutną, brzydka, straszna, opanowaną nienawiścią i chęcią zemsty. Nocą wynurzała się z topieli i ukryta w przybrzeżnych zaroślach naśladowała płacz i kwilenie dziecka. Głos niósł się po wodzie, niepokoił, przywoływał. Gdy z pomocą pospieszył mężczyzna, mara dopadała go i wlokąc za włosy, wciągała w topiel. Jego ciało znajdowano na odległym krańcu jeziora. Kobiety zaś doprowadzała do postradania rozumu lub do „śmiertelnej choroby zwanej przeżeniem”. Żadna więc ofiara nie była w stanie opowiedzieć, co się z nią działo.

Gdy wieść obiegła miasto, z nastaniem zmiernych droga przy jeziorze pustoszała i daremne były kwilenia oraz przywoływania. Opanowana żądzą zemsty topielica, nie mogąc zwabić ofiary nad jezioro, zaczęła wychodzić rzeczką wypływającą z jeziora i coraz bardziej zbliżała się do miasta. Porywała dzieci, szczególnie te, które były przez rodziców darzone wielką miłością i ukrywała je w wodzie jeziora na dnie, w wielkim kamieniu, wierząc,

że duchy, które zamieszkują glazy, zaopiekują się Donatą.

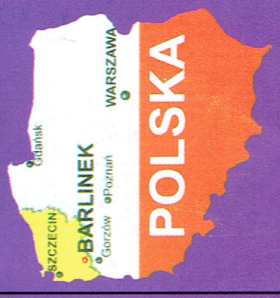
Nienawiść i chęć zemsty z czasem w niej wygasły, a brak nadziei i nieszczerze rozum zmąciły.

Nie zagraża już nikomu, nie wciąga w topiel, bo tracąc nadzieję, straciła równieź siły. Umrzeć też nie może, bo już umarła. Błądzi tak nocami, snuje się ociekająca wodą, chlupie i maćli rzeczke. U stóp wyrosły jej pletwy, długie, ciągnące się za nią włosy porosły wodorostami i zielskiem. Często płaszcze, zawodzi, szlocha z bezradności, bo zapomniiała nawet, czego szuka i gdzie ukryła dziecko.

Jeżeli zdarzy się komuś usłyszeć chlupanie lub zobaczyć snującą się mare, niech się nie lęka. Ona już nic nie pamięta i nikogo nie zauważa.



rk.



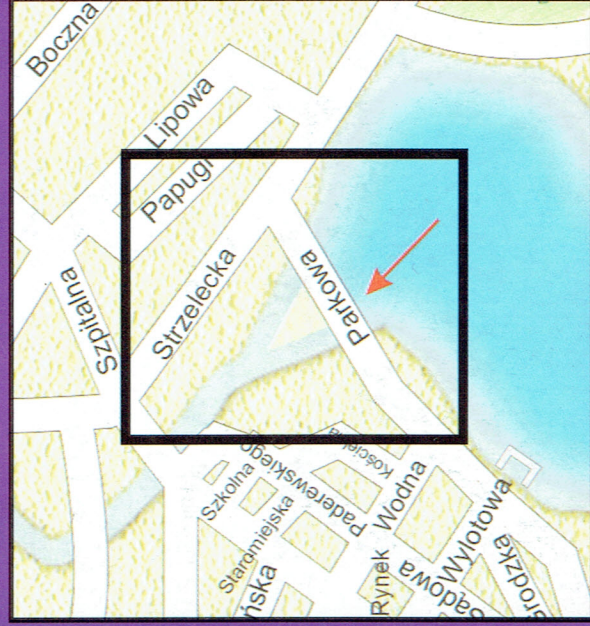
Romana Kaszczyć

Barlineckie legendy



3

TOPIELICA Z JEZIORA BARLINECKIEGO



Copyright by Romana Kaszczyć

Foto: Romana Kaszczyć
Redakcja: Anna Sutkowska
Skład: Krzysztof Kędzior
Druk: Drukarnia Lipiany